

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.17A.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 6—
z dostawą do domu . . . 6-60
na prowincji . . . 6-60
za granicą . . . 8—

Cena bez poj. w czesj Polce
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogl. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000—, w tekście cała str. 700— zł., ostatnia strona 500— zł., zamieszczone o 25% drożej.

SAMO OBRONA.

Jesteśmy świadkami coraz częstszych przejawów samoobrony społeczeństwa o wystarczające środki do życia i przed nadmiernymi cenami i ciężarami, które jeszcze cieszą się najwyższą protekcją. Patrzymy na ofiarę od dwóch tygodni trwającą walkę górników polskich. Około 30 tysięcy ludzi ciężkiej pracy walczy strajkiem o minimum egzystencji, a prasa sanacyjna twierdzi, że straszna ta walka jest beznadziejna. Gdzież jest ten silny rząd, który słusznej sprawie zwyciężyć nie pomoże?

Strajkiem zademonstrowali pracownicy samorządowi przeciw zamiarowi dalszego obniżenia ich płac. Projekt odpowiedniej ustawy jest już na „mechanicznym” warsztacie Sejmu i leży na tej samej linii „polityczno - gospodarczej”, co analogiczne zmniejszanie emerytur, rent inwalidzkich, czy zasiłków dla bezrobotnych.

Wreszcie jesteśmy świadkami oryginalnego „strajku elektrycznego”, który obejmuje coraz większą ilość miast, a który jest protestem przeciw ustabilizowaniu cen przez przedsiębiorstwa monopolowe. Gdy spadają zarobki, gdy ludzie coraz mniej mają środków do życia istnieją ceny monopolowe i kartelowe, które ustabilizowano za najlepszej i najwyższej koniunktury i utrzymuje się je ciągle na tej wysokości. O ile chodzi o elektryczność, dolało oliwy do ognia, nałożenie podatku elektrycznego w ogromnej wysokości, bo aż 10 proc. Oddawna obserwujemy „strajk tramwajowy”, bo coraz mniej ludzi jeździ tramwajami, mamy też „strajk mieszkaniowy”, bo coraz więcej ludzi nie jest w stanie opłacić komornego i skargi o eksmisję zalewają sądy jak lawina. „Strajkiem” tym objęte są też domy miejskie i Zakładu ubezpieczeń społecznych, bo lokatorzy nie są w możności podać ich nadmiernej wysokości.

SENAT.

WARSZAWA, 3 marca (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Senatu obradowano nad budżetem ministerstwa robót publicznych, ministerstwa reform rolnych oraz ministerstwa rolnictwa.

OLBRZYMI POZAR LASU.

BERLIN, 3. 3. (PAT). Na przedmieściu Tegel w pobliżu dawnej strzelnicy wybuchł wczoraj groźny pożar lasu, który w krótkim czasie zniszczył drzewostan na obszarze dwu kilometrów kwadr. Wieczorem pożar przybrał groźne rozmiary, zagrożając nowej stacją iskrowej.

STREJK ELEKTRYCZNY W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 3. marca. (Pat.) Wczoraj rozpoczął się strejk konsumentów prądu elektrycznego, który już w pierwszym dniu zatonął szerokie kregi.

Prawie wszystkie sklepy w mieście oświetlone są lampami naftowymi i świecami.

Agitator B.B. skazany na rok więzienia.

Przed sądem w Poznaniu odbyła się rozprawa karna, przeciw b. sołtysowi eminy Chrzątkowskiemu (pow. międzychodzki), oskarżonemu o sprzeniewierzenie 6.800 złotych z podatków gminnych, komunalnych i państwowych. W czasie rozprawy okazało się, że pieniądze te zostały zużyte na agitację wyborczą. (libacje i t. p.) i zakłádanie kół BB.

Oskarżony tłumaczył się początkowo, że polecenie w sprawie zużycia tych pieniędzy otrzymał ze starostwa.

W wyniku rozprawy działacza BB. skazano na rok więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych.

Małorolna ludność wiejska „strajkuje” w inny sposób, mianowicie wyrzeka się wszystkiego, nawet tego, co do najprymitywniejszego życia jest potrzebne. Nie używa już nafty, zadowalając się luzem, zapalki zastępuje krzesiwem, nawet sól stała się tam zbytkiem. Wieś stała się „samowystarczalna” i żyje tem, co sama wyprodukuje.

W budżecie państwowym pozycje na

zasilenie życia gospodarczego zostały tak pomniejszone, że np. w robotach publicznych ze 109 milionów w rokueszłym doszło się do 32 milionów obecnie, co zaledwie wystarcza na utrzymanie zredukowanego personelu administracyjnego, w rolnictwie z 48 milionów, obecnie schodzi się do 19 milionów. To wskazuje, że rząd rezygnuje z wszelkiej ingerencji i bezradnie stoi wobec klęski, która wzbiera i za-

tacza coraz szersze kregi. Wobec tego ludności nie pozostaje nic innego, jak przed katastrofą bronić się własnymi środkami. Stąd coraz częstsze przejawy samoobrony w tej lub innej postaci. Istotnie w dzisiejszej sytuacji, gdy rzekomo państwo obejmuje coraz liczniejsze dziedziny życia zbiorowego, pozostała jedynie samoobrona.

—:—

Dygnitarz bebesowski na czele szajki bandyckiej.

POD WODZĄ TASIEMKI.

Od dwu lat, największe targowisko ludowe Warszawy, położone na rogu ul. Wolskiej i Chłodnej, plac Kercelego (t. zw. Kercelak) znajdował się pod terorem bandy, której istnienie zostało dopiero przed kilku dniami ujawnione.

Afera przypomina poprostu amerykańskie praktyki Al Capone'a. Przeszło stu handlarzy, posiadających na placu Kercelego budki i stragany, ulegało terrorowi bandy, placąc jej stały miesięczny haracz. Opornych krajano nożami. Miesięczny okup, jaki handlarze składać musieli bandzie, sięgał sumy 10.000 zł.

„Robotnik” stwierdza, że na czele bandy terrorystów stał dygnitarz BBS-u, radny m. Warszawy z t. zw. frakcji, Łukasz Siemiątkowski, zwany popularnie „Tasiemką”.

SPOSOBY.

Stają formą zdobywania pieniędzy przez bandę Tasiemki były opłaty miesięczne, składane przez kupców, właścicieli budek i straganów na Kercelaku, a nawet właścicieli, przyjeżdżających na targ z produktami. Ale były jeszcze i dochody niestałe, zależne od bieżących potrzeb finansowych.

Banda umiała wykorzystywać wiec komunistyczne, urządzone od czasu do czasu na „Kercelaku”. Prawie każdy wiec pociągał za sobą rozpedzanie zebranych

przez policję pieszą i konną. W takich wypadkach wywracano stragany i budki, niszcząc częściowo znajdujący się tam towar. Co teźrzliwi i ostrożniejsi kupcy zabierali wówczas towary do domu.

„TATA” I „LEON”.

Zawsze na drugi dzień po takim wiecu kilku kupców znajdowało swoje budki... zabite gwoździem. Gdy kupiec chciał otworzyć, zjawiał się niejaki — „Leon” i po długich pertraktacjach udzielał następującej rady:

— Idź do knajpy na róg placu Kercelego i Ogrodowej, tam siedzi „tata”, może się zgodzi.

„Tata” (Tasiemka) zazwyczaj godził się na otwarcie budki, oczywiście po zapłaceniu kilkuset złotych, zależnie od zażądanej kupca.

Gdy kupiec wracał z kartą od „taty” spotykała go nowa niespodzianka. „Leon” nie pozwalał otworzyć budki.

— „Tata” się zgodził, ale ja nie. Daj 50 złotych, to otworzę.

Kupiec prosi, skarży się, że nie ma pieniędzy, ale „Leon” jest stanowczy. Wreszcie pewna suma pieniędzy wędruje do kieszeni „Leona” i kupiec dostaje zwolnienie na otwarcie budki.

KARY.

Pewien właściciel sklepu z ubraniami zbankrutował. Ułożył się z wierzycielami

mi i zamknął sklep. Banda zażądała opłaty za „udzielenie pozwolenia na likwidację interesu”.

Biedny bankrut tłumaczył się, że winien jest 3.000 zł. i nie może dać jeszcze jednego tysiąca, którego domagał się ludzie „Tasiemki”.

— Jak nie dasz, to my cię „skończymy” — groził „Leon”.

Kupiec zamknął sklep i nie pokazywał się na Kercelaku. Ale radny Tasiemka wysłał „swego” człowieka do mieszkania kupca z listem, domagając się zapłaty tysiąca złotych.

Uplłynął wyznaczony termin. Pieniądzy nie było. Na drugi dzień wykonana została egzekucja. Uderzeniami kolb rewolwerowych i żelaznych lasek zmasakrowano kupca. Z głowy jego zrobiono „nóżki w galarecie”, jak mówili potem w jednej z knajp wykonawcy wyroku.

Gdy na Kercelaku dowiedziano się o pobiciu kupca, kilku z jego przyjaciół odwiedziło go w szpitalu. Doniesiono o tem „Leonowi”. Od każdego z tych odwiedzających zażądała banda kary w wysokości 50 zł.

„Kary” zostały zapłacone.

PREZENT SŁUBNY.

Gdy ktoś z kupców wydawał córkę za mąż lub żenił syna — zwracała się do niego banda z żądaniem okupu w wysokości kilku procent posagu.

Jeden z kupców, Icek Djamand, który chciał oprzeć się „Tasiemce”, był tak terroryzowany, że oszalał i przebywał obecnie w szpitalu dla obłąkanych. Inny nazwiskiem Hersz Montag został zmasakrowany i leży w szpitalu. Wielu nosi ślady kolb i nożów szajki „Leona”. Niektórym poobcinano uszy.

ARESZTOWANIA.

Przez długi czas mieszkańcy Woli byli bezsilni. Zdarzały się wypadki rozbicia i pobicia policjanta, który chciał aresztować opryszków. Aresztowanych ludzi „Tasiemki” wypuszczano natychmiast.

Dopiero w ostatnich czasach popsuły się stosunki. Żydowski kupcy skorzystali z walki, jaka powstała między p. Jaworowskim a p. Moraczewskim i... wszyscy zanisali się do związku p. Moraczewskiego. I wtedy dopiero wkroczył prokurator. Nastąpiły aresztowania. Wśród aresztowanych znalazł się sam „Tasiemka” i 16 jego pomocników.

„Tasiemka”, czyli radny miejski Siemiątkowski został zwolniony za kaucją (5 tys. zł.), po kilku dniach jednak kaucja została cofnięta i niezwykły pan radea znajduje się w towarzystwie swych kompanów na Pawiaku.

Rok zał. 1860.

Telefon 166.

Zakład blacharsko metalowy MARJAN BENDL

wykonuje krycie dachów blachą pocynkowaną, cynkiem, miedzią, wszelkie naprawy dachów, rynien, rur. — Ceny przystępne, materiał doborowy, wykonanie solidne. 74

Lwów, ul. Wronowskich 6.

Strajk górników trwa.

WARSZAWA, 3 marca (Tel. wł.). W położeniu strajkowym w Zagłębiu krakowskim i dąbrowskim w dniu dzisiejszym nie zasły żadne zmiany. Strajk trwa w dalszym ciągu.

Po przedwczorajszej uchwale strajkowej odbył się szereg zebrania załogowych, na których postanowiono wytrwać w walce.

—:—

Krwawy pochód Japończyków mimo wycofania się wojsk chińskich.

SZANGHAI, 3. marca. (Pat.) W dniu ubiegłym na pokładzie kążownika Kent, rozpoczęła się rokowania pokojowe w obecności przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Wojskowe władze chińskiej uprzedzają jednak, że gotowe są do stawienia oporu w razie gdyby propozycje pokojowe Japończyków były niekorzystne dla Chin.

GENEWA, 3. marca. (Pat.) Chiński delegat w Lidze Narodów Yen w rozmowie z Paul Boncour'em zaproteściował przeciwko ofensywie japońskiej, prowadzonej w tym samym momencie, w którym rozważana jest sprawa zwolnienia konferencji pokojowej w Szanghaju.

Paul Boncour przyjął następnie delegata delegata Japonii Sato, wobec którego wyraził zadowolenie z powodu przyjęcia przez Japonię planu Rady Ligi, przypomniał jednak, że konferencja pokojowa w Szanghaju, uzależniona została od zawarcia układu w sprawie awieszenia broni. Paul Boncour nalegał, aby rozjem zawarty został w Szanghaju, przed otwarciem sesji Zgromadzenia Ligi.

GENEWA, 3. marca. (Pat.) Na żądanie delegata Chin sekretariat generalny ogłosił dziś wywiad udzielony przez specjalnego delegata rządu japońskiego w Szanghaju Matsuo'ka. W wywiadzie tym, reprezentant Japonii oświadcza, że 1) sprawa Mandżurji jest już załatwiona, 2) Japonia uważa się za władzę Dalekiego Wschodu gdzie broni pewnego rodzaju doktryny Monroego 3) traktat 9 państw nie jest ważny, albowiem został Japonii narzucony, 4) Japonia musi odnieść zwycięstwo, aby podyktować Chinom warunki pokoju, 6) akcja Japonii jest ekspedycją karną, 7) pakt Briand Kellog, powinien być uznany bojkot handlowy za akcję wojenną, 8) Japonia ma zamiar przeprowadzić demilitaryzację Szanghaju.

SZANGHAI, 3. marca. (Pat.) General Wang, szef sztabu 19-tej armii chińskiej oświadczył korespondentowi biura Reutersa, że wydany został rozkaz ogólnego odwrotu na północ od Su-Czou, i zajęcie przygotowanych pozycji w Nan-Czang i Pun-Szan. Wojska chińskie w Nan-Tao, i na południe od Su-Czou, mają się wycofać i zająć dworzec w Hsin-Czang, na linii kolejowej Szanghaj—Han-Czou, pozostawiając w Nan-Tao, 2.000 policjantów chińskich dla utrzymania porządku. Ewakuowane zo-

stały między innymi miejscowości Wu-Sung, Liu-Ho, Ta-Szang i Pang-Po. General Wang dodał, że odwrot stał się konieczny z powodu wyładowania wojsk japońskich, co zagrażało okrażeniem przez Japończyków wojsk chińskich zgromadzonych w Su-Czou.

Zajęcie Ta-Szang.

SZANGHAI, 3. marca. (Pat.) Zajęcie przez Japończyków Ta-Szang, było najważniejszym

wydarzeniem w walkach ostatnich dni. Ta-Szang jest punktem strategicznym pierwszorzędowego znaczenia. Opanowanie go przez Japończyków zmusiło wojska chińskie do odwrotu.

SZANGHAI, 3. marca. (Pat.) Nadzieje, iż wycofanie się wojsk chińskich o 20 km. od Szanghaju doprowadzi do wstrzymania kręgów wojennych zostały zawiedzione. Japońskie ministerstwo wydało rozkaz ścigania Chińczyków aż do chwili zawieszenia broni.

Z terenu wojny na Dalekim Wschodzie.



Oddział żołnierzy angielskich, strzegących dostępu do koncesji międzynarod. w Szanghaju.

MEBLE

wszelkiego rodzaju udziela mimo kryzysu **każdemu bez poręki po znacznie niższej cenie na DŁUGOTERMINOWE SPŁATY, firma „KA-TE“ CZYSZ, Lwów, ul. Sobieskiego 12 tel. 43-39. 70-15**

81

Na znak solidarności ze strajkującymi górnikami.

WARSZAWA, 3. marca. (tel. wł.) Celem poparcia strajkujących robotników w Zagłębiu, z polecenia Rady centralnej warszawskich zw. klasowych, odbył się wczoraj o godz. 10-tej rano 5-cio minutowy strejk protestacyjny jako dowód soltarności warszawskich związków zawodowych ze strajkującymi górnikami.

O godz. 10 rozległ się świst syren fabrycznych i wszystkie fabryki, zakłady i tramwaje stanęły. Po pięciu minutach powrócono do pracy.

Tajemnica zniknięcia synka Lindbergha.

Sledztwo w sprawie porwania syna Lindbergha ujawniło:

W miejscowości Hopewell w stanie Jersey, gdzie zamieszkuje Lindbergh z żoną, zjawili się onegdaj wieczorem około godz. 9 dwóch obcych mężczyzn. Pod pozorem uszkodzenia auta zatrzymali się przed domem jednego z farmerów. Tymczasem w willi Lindbergha znajdowała się tylko służąca, niania i chłopak 9-miesięczny Alan, którego już o godz. 7 ukołysano do snu.

Gdy o godz. 10 piasunka weszła do sypialni, dziecka już nie było.

Lindbergh, który bawił w tym czasie wraz z żoną w Nowym Jorku, został telefonicznie powiadomiony o porwaniu.

Sledztwo na miejscu przestępstwa ustaliło, że bandyci dostali się na poddasze willi przy pomocy drabiny, skąd niezauważeni przez służącą, zeszli na parter, porwali chłopca i tasamą drogą opuścili mieszkanie. W pobliżu willi znaleziono przypiętą do drzewa kartkę.

Cała policja nowojorska została zmobilizowana. Nowojorski aeroklub oddał się całkowicie do dyspozycji Lindbergha. 60 awionetek wystartowało i krąży nad okolicą willi szefa lotnictwa amerykańskiego w poszukiwaniu bandytów.

Jak słychać, Lindbergh próbuje wejść w pertraktacje ze zbrodniarzami, którzy w pozostawionej kartce domagają się okupu 50.000 dolarów.

WARSZAWA, 3. marca. (tel. wł.) Wilno pozostaje pod wrażeniem niesłychanej afery, a mianowicie wykryto szajkę bandycką „Złoty Sztandar“ w której uczestniczył niejaki Berel Krawiec, przybyły niedawno z Ameryki, członek Chicagowskiej bandy Al Capone'a.

Przed kilku dniami, banda ta dokonała porwania 8-letniego syna właściciela lombardu „Kresowia“ Lejbowicza pragnąc na ojcu wymusić okup 15.000 zł.

Propozycję porwania wysunął Krawiec. Dwaj członkowie bandy Rubin Kantor i Mozes Witkin otrzymali polecenie uprowadzenia chłopca do melny.

Bandyci przystąpili do realizacji planu z całą ostrożnością i znajomością rzeczy.

W celu oswojenia dziecka z sytuacją, ten z nich ezatował codziennie w pobliżu gimnazjum Epstein'a przy ul. Zawalnej, by po wyjściu chłopca z lekcji wozili go saniami po całym mieście, kierując się jak gdyby odniechcenia na przedmieście Lipówka.

Przejażdżki te odbywały się z przerwami przez cały tydzień, i Lejbowicz darzył coraz większym zaufaniem uprzejmego nieznajomego.

W rękach bandy.

W ub. piątek Lejbowicz, jak zwykle, spotkał nieznajomego, a był nim Witkin, u wylotu ul. M. Pohujanka, i bez namysłu usadowił się na saniami. Sanie szybko ruszyły, zatrzymując się dopiero na ul. Tyzenhauzowskiej gdzie nastąpiło sfingowane uszkodzenie sanii. W celu naprawienia rzekomego defektu Witkin ruszył stęga do domu na ul. Raduńska tłumacząc Lejbowiczowi, że odwiezie go potem do domu.

Gdy chłopak wszedł do mieszkania Witkina, by przecekać naprawę, zastał tam jego żonę i małego syna. Bawiąc się, nie zauważył, że już zapadł zmrok, a sanek jeszcze niema. Uspokojony, że posłano po jego ojca, chłopak wkrótce zasnął, nieprzyjuszczając nawet, w jakim środowisku się znajduje.

Żądanie okupu.

Tymczasem ojcu porwanego doręczono list, zawierający żądanie okupu w wysokości 15.000 zł. Dalej następowało ostrzeżenie, by nie powiadomił policji, gdyż pociągnięto to za sobą śmierć dziecka. Do listu dołączony był arkusik kolorowego papieru, który Lejbowicz miał wywieść w oknie, jeśli zgadza się na wszczęcie rozmów.

Lejbowicz zawiadomił jednak o wszystkim policję.

Policja pokazawszy Lejbowiczowi album z

Ciunkiewiczowa nie przewoziła biżuterii przez granicę?

KRAKÓW, 3. 3. (PAT). „Głos Narodu“ donosi: śledztwo sądowe przeciw Marji Ciunkiewiczowej napotyka na nowe zagadnienia, które muszą być wyjaśnione zanim akta sprawy znajdą się w rękach prokuratora. Onegdaj sędzia śledczy dr. Wątor odbył konferencję z naczelnikiem urzędu śledczego w Zbąszyniu, stacji granicznej, przez którą Ciunkiewiczowa przejechała w drodze z Paryża do Warszawy. Urzędni celni skonfrontowali z Ciunkiewiczową rozpoznali ją jako pasażerkę pociągu paryskiego, ale kategorycznie zaprzeczyła, jakoby przewoziła ona większą ilość kufrow, gdyż byłoby to zwróciło jego uwagę.

Jak słychać, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze konfrontacje. Z toku śledztwa wynika, że Ciunkiewiczowa musiała mieć współników. Dochodzenia mające na celu ujawnienie tych współników są w toku.

KIEPURA ŻENI SIĘ.

WIEN, 3. 3. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu, że Jan Kiepura zaręczył się w Budapeszcie z córką właściciela dóbr Karola Halmosa, Magdą Halmos. Pierwszym mężem Magdy Halmos był fabrykant drezdeński Zitz. Matężństwo to rozszło się po czterech miesiącach. Wedle „N. Fr. Presse“ ślub Jana Kiepury odbyć się ma jeszcze w tym miesiącu.

Członek bandy Al Capone'a na czele szajki bandyckiej w Wilnie. Porwanie syna dyrektora banku.

WARSZAWA, 3. marca. (tel. wł.) Wilno pozostaje pod wrażeniem niesłychanej afery, a mianowicie wykryto szajkę bandycką „Złoty Sztandar“ w której uczestniczył niejaki Berel Krawiec, przybyły niedawno z Ameryki, członek Chicagowskiej bandy Al Capone'a.

Przed kilku dniami, banda ta dokonała porwania 8-letniego syna właściciela lombardu „Kresowia“ Lejbowicza pragnąc na ojcu wymusić okup 15.000 zł.

Propozycję porwania wysunął Krawiec. Dwaj członkowie bandy Rubin Kantor i Mozes Witkin otrzymali polecenie uprowadzenia chłopca do melny.

Bandyci przystąpili do realizacji planu z całą ostrożnością i znajomością rzeczy.

W celu oswojenia dziecka z sytuacją, ten z nich ezatował codziennie w pobliżu gimnazjum Epstein'a przy ul. Zawalnej, by po wyjściu chłopca z lekcji wozili go saniami po całym mieście, kierując się jak gdyby odniechcenia na przedmieście Lipówka.

Przejażdżki te odbywały się z przerwami przez cały tydzień, i Lejbowicz darzył coraz większym zaufaniem uprzejmego nieznajomego.

W rękach bandy.

W ub. piątek Lejbowicz, jak zwykle, spotkał nieznajomego, a był nim Witkin, u wylotu ul. M. Pohujanka, i bez namysłu usadowił się na saniami. Sanie szybko ruszyły, zatrzymując się dopiero na ul. Tyzenhauzowskiej gdzie nastąpiło sfingowane uszkodzenie sanii. W celu naprawienia rzekomego defektu Witkin ruszył stęga do domu na ul. Raduńska tłumacząc Lejbowiczowi, że odwiezie go potem do domu.

Gdy chłopak wszedł do mieszkania Witkina, by przecekać naprawę, zastał tam jego żonę i małego syna. Bawiąc się, nie zauważył, że już zapadł zmrok, a sanek jeszcze niema. Uspokojony, że posłano po jego ojca, chłopak wkrótce zasnął, nieprzyjuszczając nawet, w jakim środowisku się znajduje.

Żądanie okupu.

Tymczasem ojcu porwanego doręczono list, zawierający żądanie okupu w wysokości 15.000 zł. Dalej następowało ostrzeżenie, by nie powiadomił policji, gdyż pociągnięto to za sobą śmierć dziecka. Do listu dołączony był arkusik kolorowego papieru, który Lejbowicz miał wywieść w oknie, jeśli zgadza się na wszczęcie rozmów.

Lejbowicz zawiadomił jednak o wszystkim policję.

Policja pokazawszy Lejbowiczowi album z

fotografiami przestępców, doszła do przekonania, że postać, który mu list doręczył, był znany a niebezpieczny przestępca, karany już przed wojną zbroi Józef Jankun.

Na tropie.

Obserwacja Jankuna przyniosła szereg danych, wskazujących na ślad. Aresztowany w parę godzin potem Jankun, nie chciał powiedzieć.

Równocześnie dokonano wielu aresztowań. M. in. aresztowano Witkina. Podczas lustracji jego mieszkania jeden z policjantów wszczął rozmowę z jego synem, który natwicie opowiedział, że przez dwa dni bawił się z Lejbowiczem i teraz bardzo żałuje, że go zabrano. Jak się się potem okazało, jeden z członków bandy dowiedział się o aresztowaniach, uprzedził Witkina, i chłopca tuż przed rewizją odwieziono do melny złodziejskiej.

Wypuszczenie chłopca.

Postępująca oblawa policjanta ogarniała tymczasem wszystkie środowiska przestępcze i w każdej chwili mogła natrafić na kryjówkę Klugrowej. Zaawali sobie z tego sprawę pozostający jeszcze na wolności szantażyści, i postanowili pozbyć się malca.

Późno w nocy z soboty na niedzielę, jeden z posterunkowych spotkał koło ratusza malca, zatrzymał go i obznajomiwszy się ze sprawą odprowadził go do rodziców.

Tymczasem policja aresztowała całą bandę w liczbie 10 osób.

Sanacja jedynie i wyłącznie odpowiedzialna!

Uchwalenie krzywdzącej ustawy emerytalnej, która na pięciominutowym posiedzeniu Sejmu we wtorek została uchwalona, co z taką dumą podnosi prasa sanacyjna, jest „zasługą“ wyłącznie sanacji.

W posiedzeniu tem cała opozycja nie wzięła udziału. Ustawa ta przeto ma charakter w pełnym tego słowa znaczeniu „sanacyjny“.

BUDŻET BORYSŁAWIA.

BORYSŁAW, 3. 3. (PAT). Zarząd miasta Borysławia, liczącego wedle ostatniego spisu ludności ponad 41 tys. mieszkańców, uchwalił na ostatnim posiedzeniu budżet na rok 1932—33, obejmujący w dochodach i wydatkach kwotę 1,780.708 zł.

Samobójstwo w hotelu.

Dzisiaj przedpołudniem w jednym z pokoi w hotelu Depandance przy ul. Sykstuskiej, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru niejaki Ostrowski, który przybył w dniu wczorajszym do Lwowa z Zakopanego. Powód nieznany.

Japonja wstrzymała działania wojenne

SZANGHAI, 4. 3. (PAT). Admirał Nomura, dowódca floty japońskiej oświadczył, że ponieważ wojska japońskie osiągnęły cel, wydał rozkaz zaprzestania walki wczoraj o godzinie 14-tej. Gen. Shirahawa naczelnny wódz sił zbrojnych japońskich nakazał również zaprzestanie operacji wojennych o godzinie 14.30. Japończycy nie posuwają się już dalej.

GENEWA, 4. 3. (PAT). Na pół godziny przed otwarciem nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów nadeszła tu wiadomość, iż wczoraj w nocy nastąpiło przerwanie kręgów wojennych pod Szanghajem ze strony Japonii. Naczelnny dowódca wojsk japońskich wydał rozkaz, aby wojska ja-

pońskie pozostały na swych stanowiskach i zawiesiły wszelkie działania wojenne, o ile tylko nie będą atakowane przez wojska chińskie. Wiadomość powyższa rozeszła się bardzo szybko po kuluarach i powitała została z żywym zadowoleniem.

ZNOWU WSTRZĄSY PODZIEMNE.

PŁOCK, 4. 3. (PAT). Jak donoszą z gminy Łupki, miały tam miejsce onegdaj ponowne wstrząsy podziemne. Przerazona ludność opowiada, że z tworzących się szczelin wybuchały płomienie. Starostwo w Płocku wysłało specjalną komisję pod kierunkiem prof. Bielinka, nauczyciela geografii.

Do robotników wszystkich krajów!

Napad Japonii na Chiny rozpętał we wschodniej Azji furję wojenną. Mandżurja, okupowana przez wojska japońskie, ma stać się „republiką autonomiczną“, marionetką w ręku imperjalizmu japońskiego. Na ulicach milionowego miasta, Szanghaju, szaleją krwawe walki.

Dopóki Japonia opanowywała Mandżurję, mocarstwa nie podejmowały żadnych kroków, aby niedopuszczyć do naruszenia podpisanych przez Japonię układów, aby zmusić japońskiego rabusia do opuszczenia bezprawnie obsadzonego terytorium chińskiego.

Dopiero ostrzeżenie Szanghaju i Nankinu poruszyło rządy kapitalistyczne. Ale i obecnie, lękając się o swe przywileje w Chinach, nie śmieją zastosować skutecznego środka akcji. Zamiast tego dostarczają jeszcze amunicji Japonii i godzą się na to, że japoński delegat wygłasza zakłamane mowy pokojowe na konferencji rozbrojeniowej.

Pod naciskiem opinii publicznej świata, międzynarodowego proletariatu socjalistycznego oraz chińskich delegatów, Rada Ligi Narodów uczuła się zmuszona zwołać nadzwyczajne zebranie Ligi dla omówienia wojny na Dalekim Wschodzie. Ale dotychczas nic nie uprawnia do przypuszczenia, że Liga Narodów okaże mniej żalony obraz bezradności niż Rada Ligi.

Ta bezradność Ligi Narodów na początku konfliktu ośmieliła niepostrzeżenie imperjalizm japoński do kontynuowania na wielką skalę zamierzonych planów. Podejmując wyprawę rabunkową, wykazującą z cyniczną otwartością wszystkie cechy wojny zdobywczej. W tej sytuacji napiętnowanie japońskiego imperjalizmu, który wszczął wojnę, nie próbując nawet środków polubownych, jest obowiązkiem Ligi Narodów.

Nie ludzimy się co do innych imperjalistycznych mocarstw, które głoszą, że muszą bronić „swych interesów w Chinach“. Wiemy, że wojna w Azji Wschodniej, gdzie ścierają się imperjalistyczne interesy wszystkich mocarstw, wcześniej czy później może rozpętać nowy pożar światowy. Jest najwyższym obowiązkiem próbować wszystkiego, byle tylko uchronić cywilizację ludzką przed strasliwym nieszczęściem.

Dlatego domagamy się przedewszystkiem:

Ogłoszenia Japonii za napastnika!
Natychmiastowego zaniechania wszelkich transportów amunicji i nieudzielania kredytów Japonii!

Zastosowania wszystkich gospodarczych i finansowych środków nacisku, aby zmusić Japonię do zrezygnowania z jej wypraw rabunkowej.

Nieuznania wszystkich japońskich zdobyczy w Chinach nawet gdyby one zostały zatwierdzone wymuszonym na Chinach traktatem.

Robotnicy wszystkich krajów!

Zmuscie wasze rządy, by te postulaty wypełniły!

Nie dopuście do tego, by rządy kapitalistyczne czy to w sojuszu z imperjalizmem japońskim czy też z tchórzostwem przyczyniły się do rozpętania pożaru światowego!

Demonstrujcie wszędzie przeciw imperjalizmowi tak japońskiemu jak i światowemu!

Prez z imperjalizmem!
Niech żyje pokój i rozbrojenie!
Zurych, 26 lutego 1932.

Biurowo Socjalistycznej Międzynarodówki Robotników

WINA 572 RIEDLA

Korzystajcie z okazji!

Ceny wysprzedażowe!

Płyty najnowszych nagrań „Syrena Record“ i Columbia tylko po zł. 2 gr. 50.
Gramofony tubowe i walizkowe szwajcarskie już od 35 zł.

„RADJOFOT“

Plac Marjacki 5 — Telefon 106-11
(Sklep w galerii Marjackiej).

Fantazje na temat rozbrojenia.

Czasopismo „Liberty“ (Wolność) pomieszcza interesującą nowelę, której zakończeniem jest powszechne rozbrojenie.

Treść noweli jest ultra-fantastyczna: W niedostępnych górach na Śląsku istnieje mała niepodległa republika. Cała ludność tej republiki liczy zaledwie trzy tysiące. Ale w tej imaginacyjnej republice mieszka trzech braci uczonych, czarodziejów w dziedzinie elektrotechniki. Zdarzyło się, że jakiś podróżujący i krwki Francuz narobił awanturę podczas przejazdu przez republikę i zniwazył samego prezydenta. Rząd małego państwa wysłał natychmiast protest do Paryża i ultimatum, żądając w określonym terminie przeprosin i... 100 milionów dolarów. Jeżeli Francja nie zgodzi się na żądanie, to miniaturowa republika wypowie wojnę i zaatakuje na początek pięć południowych miast we Francji. Oczywiście, śmiały się Paryż, śmiały się serdecznie z groźby liliputa i świat cały.

Śmiech nie trwał długo. O wyznaczonym czasie przestały nagle funkcjonować wszystkie elektryczne urządzenia we Francji. Później cała ludność w miastach, o których ultimatum zapowiadało, że została zaatakowana, zasnęła... Stopniowo sparaliżowane zostało całe życie Francji. Wyprawa lotnicza Francuzów i ich sprzymierzeńców na lilipucijską republikę zakończyła się straszną klęską. W rezultacie niesamowita ta wojna zakończyła się pokojem. Lilipucijska republika postawiła za warunek... powszechne rozbrojenie.

Okazało się, że republika ta posiadała nadzwyczajne wynalazki. Posiadała osobliwie promienie, wynalezione przez uczonych, o których wyżej była wzmianka; ciche zupełnie i kierowane falami radiowymi aeroplany; wreszcie nieznaną nigdzie na świecie substancję do usypiania. Wobec tych wynalazków, — których sekret posiadali ci trzej uczeni w małej republice, — nic nie była warta cała po-

tega militarna Francji i jej sprzymierzeńców.

Sekret tych wynalazków otrzymała Liga Narodów, ażeby mieć siłę, której dotychczas nie miała, w rozstrzygnięciu sporów międzynarodowych i utrzymaniu pokoju.

Tak brzmi fantazja na temat rozbrojenia.

Człowiek trzeźwy natychmiast na to powie, że wogóle jest to bajka dla małych dzieci.

Dzisiaj jest prawie wykluczone, ażeby gdziekolwiek na świecie coś się stało, o czym inni nie mogliby się dowiedzieć. Jeżeli Niemcy w laboratoriach swoich wynajdą jakiś nowy gaz trujący, łzawiący, czy usypiający, to w dwadzieścia cztery godziny po jego odkryciu już o nim mają informacje inne państwa. Sekrety łodzi podwodnych, aeroplanów bez pilotów, a kierowanych przez radio itp. nie mogą być w naszych czasach długo sekretami. W odpowiedzi na każdy nowy wynalazek wojenny, zjawia się natychmiast inny, obronny. Żadne państwo nie może powiedzieć, że ono posiada jakieś nadzwyczajne maszyny wojenne, których inni nie mają.

Rozbrojenie świata nastąpi nie drogą fantastycznego wynalazku, nie wskutek rezolucji, uchwalonych przez dziesiątki konferencji „rozbrojeniowych“, ale wówczas, gdy proletariaty międzynarodowy kapitalizmowi, chcącemu pchnąć go do rzezi wojennej, odpowie twardo: Nie!

A w Genewie radzą...



Fragment z walk walk japońsko-chińskich w Szanghaju. Poza barykadą ukryty czuwa oddział japońskich strzelców morskich którego do pomocy dodano samochód pancerny.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

JUTRO.

Przekład Anieli Zagórskiej.

(Ciąg dalszy).

Zatrzepotało w niej serce. Nigdy jej nikt tyle nie powiedział.

Zmienił ton nagle.

— No, głodny to zaczynam być porządnie. Nie jadłem dziś śniadania. Nie mogłaby mi pani wypraszać trochę chleba z tego tam waszego podwieczorku, albo też —

Już jej nie było. Chciał właśnie poprosić, żeby mu pozwoliła wejść do domu. Ale wszystko jedno. Gdziekolwiek, tu czy tam, byle jeść. Do licha ciężkiego! Co też sobie pomyśli kolega?

— Nie prosilem pani jak żebrak — rzekł żartobliwie, biorąc kawałek chleba z masłem z talerza, który mu podawała. — Prosiłem panią jak przyjaciela. Pani wie, mój tato jest bogaty.

— Przymiera głodem dla pana.

— A ja przymierałem głodem dla jego wici! — rzekł, biorąc z tacy drugi kawałek.

— Wszystko, co ma na świecie, chowa dla pana — broniła starego.

— Tak, jeśli tylko przyjdę i na tem zasiądę, jak parszywa ropucha w swej dziurze. Dziękuję pani! A z tą szufłą, to niby co? On miał zawsze dziwny sposób okazywania miłości.

— Mogłabym go ugłaskać w przeciagu tygodnia — podsunęła nieśmiało.

Zanadto był głodny, aby jej odpowiedzieć: a Bessie, trzymając uległe talerz pod jego ręką, zaczęła szeptać ku niemu w górę śpiesznym, zdyszczonym głosem. — Słuchał ze zdumieniem, jedząc coraz wolniej, i wolniej, aż wreszcie szczęki jego zupełnie przestały się ruszać.

— Jakto! Więc o to mu chodzi — rzekł z szyderstwem i wzrastającą pogardą. Nieopanowanym ruchem wytrzącił jej talarz z ręki. Wybuchnął gwałtownymi przekleństwami.

Cofnęła się przestraszona, opierając się ręką o ścianę.

— Niedoścignienie jego! — miotał się z wściekłością. — On się spodziewa. Spodziewa się tego po mnie — za swoje piągawe pieniądze!... Komu potrzebny jego dom? I to ma być warjat! On wcale warjatem nie jest! Niech pani sobie tego nie wyobraża. On chce tylko postawić na swoim. Chciał ze mnie zrobić nędznego gryzi-piórka, a teraz chciałby mnie widzieć podłym, swojskim królikiem w kojcu! Mnie! Mnie!

Słumiony jego śmiech przeraził ją teraz.

10)

— Cały świat ledwie mi starczy aby się swobodnie obracać — żebyś o tem wiedziała, ty — jak ci na imię? Bessie — a cóż dopiero nędzna klitka w jakimś kojcu. Zemić się! Chocę żebym się ożenił i osiadł. Bardzo możliwe że i dziewczynę mi wynalazł — do pioruna! A któż to ta kandydatka, jeżeli wolno zapytać?

Trzęsła cię cała od bezgłośnych, suchych szlochów, ale zanadto był wzburzony i rozżalony by zauważyć jej cierpienie. Na samą myśl o tem co usłyszał grył sobie palec z wściekłości. Okno się otworzyło z łoskotem.

— To kpiarz, to szpicel — wyrzekł apodyktycznie stary Hagberd miarowym tonem. Wydało się Bessie, że dźwięk jego głosu zaraża szaleństwem noc samą — że zsyła obłąkanie i klęskę na całą ziemię. — Teraz już wiem, dlaczego ci ludzie tutaj są tacy, moja duszko. To zupełnie naturalne! Przecież ten zarwający drab lazi tu wszędzie. Tylko się z nim nie zadawaj, Bessie, słyszysz? Bessie!

Zdawało się, że oniemieli oboje. Stary wiereł się i mruzczał coś do siebie u okna. Nagle krzyknął przenikliwym głosem:

— Bessie — ja ciebie widzę! Powiem Harry'emu.

Poruszyła się, niby chcąc uciec, lecz zatrzymała się i podniosła ręce do skroni. Wielki, niewyraźny cień młodego Hagberda ani drgnął, jakby był z kamienia. Nad ich głowami obłąkana noc żaliła się i wymyślała starczym głosem.

— Odpędź go, Bessie. To zwykły włóczęga. Ty potrzebujesz domu, własnego,

porządnego domu. Ten człowiek nie ma domu — nie tak jak Harry. Harry przyjdzie jutro. Czy mnie słyszysz? Jeszcze jeden dzień, — plót z coraz większym podnieceniem, — nic się nie bój, Harry się z tobą ożeni.

Jego obłąkany głos rozlegał się bardzo ostro na tle miarowego, głębokiego szumu fal, dudniących ciężko o zewnętrzną stronę morskiego wału.

— Będzie się musiał ożenić. Ożeni się, bo inaczej — rzucił groźne przekleństwo — wyrzucę go jutro za drzwi bez grosza w kieszeni i zostawię wszystko tobie. Zrobij to! Tylko tobie. Niech zdycha z głodu. Okno się zamknęło.

Harry odetchnął głęboko i zbliżył się o krok do Bessie.

— Więc to pani jest ta dziewczyna — rzekł zniżonym głosem.

Stała bez ruchu, wciąż nawpół od niego odwrócona, ściskając skronie rękami. — Słowo daję! — ciągnął z niewidzialnym półśmiechem na ustach — mam wielką ochotę zostać...

Lokcie jej drżały gwałtownie.

— Na tydzień — zakończył bez pauzy.

Zakryła gwałtownie twarz rękami. — Podszedł do niej bliźutko i ujął łagodnie jej dłoń. Poczula jego oddech na uchu.

— Wpadłem w okropne tarapaty, i właśnie pani musi mi pomóc się z tego wygrzebać. — Usiłował odkryć jej twarz. Opierała się. Puścił ją więc i spytał, odstępując nieco wtył: — Ma pani trochę pieniędzy? Muszę odjechać natychmiast.

(Dok. nast.)

—:—

Wolne posady i miejsca pracy.

PRACOWNICY UMYSŁOWI.

Wolne zawody.

CERAMIK — asystent ruchu potrzebny. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera — Rynek — Kraków — Pod „Ceramik S. C.“

KANDYDAT NOTARJALNY poszukiwany. — Wiadomość: Notariusz — Nowy Targ.

Sily biurowe i t. p.

ABSOLWENTKA szkoły przemysłowej potrzebna. — Wiadomość: Lwów — Lwów — Bracia Karel — Jagiellońska 7 Konfekcja damska.

STENOTYPISTKĘ jakoteż kasjerkę natychmiast przyjmie Zimmerman — Lwów ul. Kazimierzowska 17.

STENOGRAFIKA-STENOTYPISTKA potrzebna. Wiadomość: Warszawa — Biuro Pietraszka — pod „H. T.“ — Marszałkowska 115.

KASJER (kasjerka) poszukiwany z kaucją. Wiadomość: Jakób Zlonkiewicz — Tarnów, Narutowicza 21.

Agenci, akwizytorzy, sprzedawcy itp. Lwów.

AGENCI potrzebni. Wiadomość: Licht — Krakowska 7, II p. od 9—11 i 17—19.

ZASTĘPCY losowi potrzebni. Wiadomość: „Poltek“ — Zimorowicza 15 — pod „Natychniastowa gotówka“.

AGENCI miejscy potrzebni. Wiadomość: „Stalkos“ — Piastów.

AGENCI katolicy wiejscy potrzebni. Wiadomość: F-ma „Żniwa“ — Żółkiewska 1. 34.

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych potrzebni. Wiadomość: Zakłady Rolnicze — Skrytka pocztowa 174.

Zamiejscowe.

ZASTĘPCY artykułów kolonialnych poszukiwani. — Wiadomość: Pod „Zastępczo“ do Międzynar. Biura Ogłoszeń — Warszawa, Senatorska 29.

PRZEDSTAWICIELE potrzebni. — Wiadomość: Łódź — pod „Prosperite“ — Leszno 22.

PRZEDSTAWICIELE potrzebni. — Wiadomość: Warszawa — Architekt Wyganowski — Graniczna 10.

AKWIZYTORZY potrzebni. Wiadomość: Kraków — Grzegorzki — Chodkiewicza 3 m. 7.

ZASTĘPCY potrzebni. Wiadomość: Gdyńia Port — Przedsiębiorstwo Przemysłu Krajowego — Skrytka pocztowa 4.

ZASTĘPCY potrzebni. Wiadomość: Eksploatacja wynalazków — Katowice, Jagiellońska 21.

AGENCI potrzebni. Wiadomość: F-ma „Zorza“ — Warszawa, Nowy Świat 36 m. 63.

DO PRACY potrzebni panowie (i panie). Wiadomość: „Agraria“ — Bydgoszcz — Skrytka pocztowa 127.

AGENCI potrzebni (na okolicę Nowego Targu). — Wiadomość: Zakopane — Pięćzak — „Wersal“.

PRZEDSTAWICIELE potrzebni. — Wiadomość: Warszawa — „Tobka“ — Aleje Jerozolimskie 8.

PRZEDSTAWICIELE potrzebni. — Wiadomość: „Pah“ — Warszawa — Skrytka pocztowa 12.

AGENCI potrzebni. Wiadomość: Mysłów — Prokopski — Dom handlowy — Rynek 14.

SPRZEDAWCY (czynnie) potrzebni. Wiadomość: Tarnów, Olejarska 2 m. 5 lub Kraków, Lubież 3 m. 4.

ZAWODY KWALIFIKOWANE.

ZDOLNA manicurzystka i ondulatorka na gazę zostanie natychmiast przyjęta — Jagiellońska 18.

MANICURZYSTKA potrzebna. — Wiadomość: Lwów — „Julek“ — Potockiego 1. 22.

FRYZJER (ka) damska potrzebny. Wiadomość: Kraków, Gołębia 10 — „Czesław“.

RADJOTECHNIK potrzebny. Wiadomość: Warszawa, Żabia 3 — Kenetron.

KUCHARZ potrzebny. Wiadomość: Koźmianowa — Nowostany, p. Bojanów.

OGRODNIK-LOKAL potrzebny na ordynarię. — Wiadomość: Bocheńska — Myczkowce — Lesko.

PIEKARZE udziałowcy potrzebni. Wiadomość: Karowa 4 m. 4 — Warszawa.

SŁUŻBA DOMOWA.

Lwów.

KUCHARKA potrzebna. — Wiadomość: „Ruch“ — Kilińskiego 1.

KUCHARKA potrzebna. — Wiadomość: 3-go Maja 3 — u portjera.

KUCHARKA potrzebna. — Wiadomość: Hackowa — Berka Josefowicza 12.

KUCHARKA ortodoksyjna potrzebna. — Wiadomość: Halicka 1, III p. gospodyni.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Sykstuska 44, II p. na pr.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Apisdorf — Kołłątaja 5.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Sw. Piotra 27, parter.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Chameides, Poniatowskiego 8, II p.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Halpernowa — Żółkiewska 127.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Listopada 45 m. 4.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Kochanowskiego 56 m. 9.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Akademicka 14 m. 3.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Piekarska 25 m. 7.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. — Wiadomość: Blind — Lenartowicza 23.

SŁUŻĄCA z gotowaniem potrzebna. Wiadomość: Chorążczyzny 12, II p. na lewo

SŁUŻĄCA z gotowaniem potrzebna. Wiadomość: Nowej Rzeźni 4.

POKOJOWA potrzebna. — Wiadomość: „Ruch“ — Kilińskiego 1 — sklep.

POSŁUGACZKA potrzebna. Wiadomość: Sobińskiego 3 a, III p.

POSŁUGACZKA potrzebna. Wiadomość: Sw. Zofii 40 m. 6.

RÓŻNE.

Lwów.

PRAKTYKANTKI poszukuje zakład fryzjerski Habermanna — Mikołaja 3.

OSOBA znająca robotę na drutach oraz sztyfikowanie potrzebna. Wiadomość: Biuro Dzienników „Nowa Reklama“ — Batorego 26 — pod „Bardzo biedna“.

ROBOTNIKA (cy) do „kreuzmaszyny“ poszukuje fabryka nici — Gródecka 27.

PANNA z działu delikatosego poszukiwana. Wiadomość: Grünberg — Jachowicza 17.

EGZYSTENCJĘ można osiągnąć bez fa-

chowości i kapitału. Wiadomość: Rudolf Moose — Kościuszki 3 — pod „Spółność“.

DZIEWCZYŃKA do praktyki sklepowej potrzebna. — Wiadomość: Chmielowskiego 3 — sprzedaż nabiątu.

PRAKTYKANT KRAWIEC potrzebny. — Wiadomość: Baran — L. Sapięhy 45.

KRAWCZYNI do sklepu potrzebna. Wiadomość: Stejlowa — Kopernika 14.

SPRZEDAWCA działu sukienno-tekstylnego potrzebny. Wiadomość: Wittels — Rutowskiego 7.

PRAKTYKANTKA (krawczywni) potrzebna. Wiadomość: Richter — Kołłątaja 1.

SPRZEDAWCZYNI (modniarka) potrzebna. Wiadomość: Bracia Karel — Konfekcja damska — Jagiellońska 7.

SAMODZIELNA do konfekcji damskiej potrzebna. Wiadomość: F-ma Goldberg — POSZUKUJE się kilku ludzi zdolnych, władających językiem polskim i ukraińskim tak w słowie jak i w piśmie, najchętniej tow. partyjnych, emerytów kolejowych, orientujących się w pracy organizacyjnej na prowincji. — Zgłoszenia nadsyłać do Administracji pod „Praca“.

OGŁOSZENIA

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Towarzystwo Mił. Muzyki i Śpiewu

Pracow. Kolejowych we Lwowie

Doroczne Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 12 marca b. r.

w sali na portjerce w Warsztatach g. l. kl. Aleja Marsz. Focha (dawna Dojazdowa).

KUPNO I SPRZEDAŻ

BEZPIECZNA i korzystna lokata, w parcelach tanto do nabycia, szczególnie nadających się dla P. T. urzędników, nauczycieli, kolejarzy, tramwajarzy przy ul. Okrzejnej i Lubieńskiej. Teren równy, zdrowy, suchy i słoneczny. — Wiadomość u p. Langa na miejscu, lub cukierka „Danusia“ Rynek 35. 10

TERMOSY I SZKŁA rezerwowe, niepekające, poleca najtaniej Elektrotechn. Skład „LUX“ AKADEMICKA 14.

ZARÓWKI ŚWIETLNE najtaniej sprzedaje „Elektrokabel“ Kopernika 10, telef. 14—21.

NOWOŚĆ!

HALINA GÓRSKA

NAD CZARNĄ WODĄ

Cena Zł. 6.—

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2. Na prowincję wysyłamy bez dołczenia porta.

Z Teatru Rozmaitości.

„Szczęście od jutra“

komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

Zaczyna się to wszystko od trochę nudnej konwersacji komedijowej, przechodzi w żalosno-placziwą dramatyczność, a kończy się transformacją bohaterów w stylu psychologji... farsowej. — Problem w zasadzie prawdziwie dramatyczny — bo ukazujący rywalizację na tle miłosnym między starszą matką, która chce rozpocząć swe erotyczne „szczęście od jutra“ a 18 letnią jej córką, przeprowadzony został przez autora ze zdumiewającą wprost lekkomyślnością. I rzecz zrozumiała, że wyszedł z tego dziwoląg, gdyż temat to za poważny na komedijowe traktowanie go, a na odpowiednie ustosunkowanie się do niego zabrakło autorowi sił. Tak to bywa, gdy się zaprzysięgło co roku rzucać na targ teatralny jedną czy dwie sztuki, aby nie wyjść z obiegu... no i zdobyć forsy, zgóry wstawianą w budżet roczny.

Nie, do tej pani, zbliżającej się do czterdziestki, która z nieopamiętaną zaciętością walczy z swą córką o 26 letniego chłopca i odnosi zwycięstwo, nie można mieć przekonania, mimo, że autor każe do niej odczuwać sympatię. Przychodzą

potem coprawda spazmatyczne płacze i ostatecznie odstąpienie „narzeczonego“ córce, która przyjmuje go z pocałowaniem ręki, ale mimo to rehabilitacja pani... X (zapomniałem imienia) nie przekonywa widza. A ten gagatek jest też zadziwiający! Przez całe dwa i trzy czwarte aktów dyżury z miłości do znacznie starszej od siebie kobiety — co i w życiu często się zdarza — kupuje nawet bilety do sleepingu, z zamiarem wyjechania z nią w podróż przedślubną do... Paryża, aby w przeciagu pięciu minut — co chyba się nie zdarza — przekreślić swe namiętne uczucia do mamy i za tasame bilety, w tym samym sleepingu wyjechać tegosamego dnia w tę samą podróż z zakochaną w nim córeczką! I protestować tu, wam, o mężczyźni! kiedy jakaś kokieteryjna pani powie z wabiącym uśmiechem, że jesteście „motyłkami, które przelatują z kwiatka na kwiatek!“ Taką to złą opinię robią niektórzy autorowie swojej własnej płci!

Żart żartem — lecz poza temi komedijowo-dramatycznymi-farsowymi perypetiami bohaterów (można tu wymienić jeszcze jedno cacko psychologicznej konstrukcji: mąż po 10 letnim pożyciu z kochanką zakochuje się we własnej żonie, postarzałej już oczywiście o tyle lat, gdy ujrzał ją „odmłodzoną“ dzięki sztuce krawieckiej i

DOROCZNE

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Kasy Zaliczkowej Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „POMOC“ we Lwowie

Spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się w sobotę dnia 12. marca br. o godzinie 6-tej wieczorem, w sali Stow. „Olimpisko“ ul. Piekarska 18, I. p. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Odczytanie protokołu z lustracji Związku Stowarzyszeń Zarobk. i Gosp.
- 3) Sprawozdanie Dyrekcji.
- 4) Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1931.
- 5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 6) Rozdział nadwyżki.
- 7) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Kasy.

8) Wybory: 4 członków Rady nadzorczej na lat trzy i jednego członka na 1 rok.
9) Wnioski wolne.
W razie braku kompletu wymaganego statutu o godz. 6-tej, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 7-mej wieczorem z tym samym porządkiem obrad, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków (par. 38 statutu).
We Lwowie, dnia 3. marca 1932.

Sekretarz:

Prezes:

Iwachów Piotr w. r.

Obirek Julian w. r.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Składa Tow. Trawiecka z. 5.—, Klub Ruchu M. K. E. ze zbiórki składa z. 63.80, zebrane przez Tow. Mokrzyckiego w Zw. Prac. Gmin. 54.90 z.

Dalsze datki na ten cel, przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21, II. p.

CHÓR ROBOTNICZY. „Twardowski“ na Krzemionkach“ sztuka ludowo-fantast. w 3-ach aktach J. N. Kamińskiego odegrają członkowie Chóru Robotniczego w niedzielę 6. marca, w sali Stow. Kafilarzy ul. Zielona 7. I. p. Początek o godz. 6.30 wiecz.

W zespole, zmontowanym dla tego przedstawienia, najsympatyczniej przedstawiała się p. Martini. Młoda ta artystka ma dużo dezynwoltury, dzięki której gra z brawurą szczerością, stanowiącą jej wdzięk. P. Życzkowska starała się wyjść obronnie ręką z narzuconej jej roli — to wszystko, co o jej kreacji powiedzieć można. Świętyni typy starego aktora dał p. Woszczerowicz; p. Machalski grał, jak zwykle, z meistrą wytrawnego artysty. Role pp. Bohdańskiej i Pelńskiego wyszły poprawnie. Reżyserja przeprowadziła zamalą cenzurę tekstu. Dekoracje p. Rexa prostolinijne i miłe.

Artur Cwikowski.

Ogromne koszty pośrednictwa.

Wież narzeka — i słusznie — że ceny produktów są za niskie, mieszkańcy zaś miast z równą słusnością żalą się, że nie mają z tego żadnych korzyści, bo poprostu nie mają za co kupować. W miastach, choć nawet staniąco, jednak jeszcze jest drogo, i właśnie drogo w stosunku do niskich cen wiejskich. Jaka tego przyczyna? Wyjaśnia to artykuł, umieszczony w jednym z ostatnich numerów „Przewodnika Gospodarczego” p. t.: „Wrzód na ciele rolnictwa”.

Artykuł ten stwierdza, że w czasie niskich cen na wszystkie art. rolne koszty pośrednictwa w Polsce są tak wysokie, jak i w czasach cen wysokich. Autor przytacza badania w zakresie różnicy cen mleka, jaka istnieje w handlu detalicznym w Warszawie, a ceną jaką otrzymuje rolnik — dostawca tego mleka.

Otóż podług tych obliczeń, przy cenie 85 groszy za litr mleka w detalu w Warszawie, rolnik otrzymuje zaledwie 14 groszy. Resztę pochłonęli pośrednicy i wielkie koszty przewozu: w tem obliczeniu pośrednicy otrzymali 40 i pół procent, przewóz 16 i pół procent ceny mleka. Tak jak przy dostawie mleka, tak we wszystkich innych działach handlu produktami rolnymi. Obliczenia wykazały, że przy sprzedaży tylko świń i bydła, straty rolnictwa na rzecz pośredników wynoszą z górą 100 milionów złotych. I dlatego autor wspomnianego wyżej artykułu słusznie powiada: „pośrednik przy-

watny jest w chwili obecnej nie tylko ciężarem rolnika, jest jego ciągłym sekwestratorem, który przy każdej sprzedaży, pobiera wysoki i zbyteczny haracz, niszcząc powoli, lecz systematycznie poszczególne gospodarstwa”.

Badania niemieckiego urzędu statystycznego ustaliły, że dawniej, jeżeli się płaćto za towar 100 marek, to 70 płynęło do producenta, a 30 do pośredników, teraz natomiast do producenta płynie 57 a do pośredników 43.

A raga na to? Organizować spółdzielczość, utworzyć taką formę zbytu produktów wjejskiej pracy, w której pośrednika nie będzie.

Z ZAGŁĘBIA BORYSŁAWSKIEGO. Imponujący wiec w obronie strajkujących robotników w Zagłębiach węglowych.

W dniu 27 lutego odbył się imponujący wiec robotników przemysłu naftowego, zwołany w obronę strajkujących robotników węglowych. Po przedstawieniu sytuacji strajkowej przez tow. Halucha robotnicy naftowi uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy naftowi na wiecu dnia 27. II. br. w Borysławiu, w sprawie akcji strajkowej w przemyśle węglowym stwierdzają, że walka robotników węglowych jest walką również robotników naftowych.

Zgromadzeni robotnicy naftowi wyrażają ninijszem całkowitą solidarność z walczącymi robotnikami w przemyśle węglowym i postanawiają solidarnie na wezwanie Organizacji Zawodowej i P. P. S. wystąpić do generalnego strajku w przemyśle naftowym dla poparcia obecnie strajkujących górników i odparcia zamachu na zdobycze robotnicze w całym kraju.

Zgromadzeni robotnicy naftowi wzywają robotników wszystkich zawodów i wszystkie gałęzie przemysłu do solidarnego poparcia górników węglowych, jako najenergiczniejszego czynnika ruchu robotniczego w Polsce.

F. H.

Wiec bebeków w Zagłębiu naftowym.

Na murach miasta ukazały się zawiadomienia o mającym się odbyć wiecu posłów B. B. Dla zwabienia naiwnych umieszczono na afiszach obok nazwiska p. Wojciechowskiego — Dzd. Strofiskiego, jako „przynętę” (!), bo p. Wojciechowski jest tak dobrze znany na tut. terenie, że ogłoszenie o jego wystąpieniu spowodowałoby pustki w lokalu, gdzie on miałby się popisywać.

Wiec zagała jakaś ofiara z B. B., nie mogąca ani słowa wymówić, ujrzawszy na sali robotników, którzy są zorganizowani — lecz nie w B. B. a w Związkach Zawodowych P. P. S.

Osobnik ów powołał do przydjum pp. Machnickiego i Lenieckiego, znanych na tut. terenie akordantów - wzywających robotników, którzy po kilka miesięcy nie płacą robotnikom.

Wyszedł na trybunę p. Wojciechowski i zaczął od opowiadania o swych pracach sejmowych, a nawet pochwalił się, jak on to w Sejmie występował przeciw kartelom i pensjom dyrektorskim i że dlatego teraz posłowie z P. P. S. są źli na niego, bo ich w tym wypadku wyprzedził. Na sali oburzenie. Głosy: „to już bardzo stare, pan powtarza za innymi, chce pan w ten sposób obalamucić robotników!” — „Dajcie mi mówić kochani panowie!” — prosi p. Wojciechowski. „Dlaczego klub, do którego pan należy przeskadza mowcom opozycji w Sejmie?” — pytają słuchacze. (Okłaski na sali.)

P. Wojciechowski w ogniu pytań ze strony robotników, tak się zmieszał, że stał bezradny, wzruszając ramionami w kierunku „swoich”, którzy stali koło niego i patrzyli ze współzuciem na swojego sprawozdawcę, co chwila popijającego wodę.

Mimo dwugodzinnej majaczenia nie udał mu się wiec, gdyż robotnicy nie dali się zbałamucić jego wywodom ale stawiali pytania, na które chcieli mieć odpowiedź: Co klub B. B. robi dla robotników? P. Wojciechowski nie umiał na to odpowiedzieć.

Zdaje się, że p. Wojciechowski nie prędko zdoła się na podobny występ w Zagłębiu naftowym, bo to, czego onegdaj doświadczył, jest chyba jaskrawym dowodem „wpływów”, jakie ci panowie posiadają na naszym terenie. Mamy też nadzieję, że ostrzeżać będzie odtąd innych swoich kolegów przed popisami u nas.

Następnie zabrał głos znany z wyzyskiwania robotników p. R. Kania, który, nawiasem mówiąc, nie płaci robotnikom u niego zatrudnionym po kilka miesięcy. Ostatnio robotnicy, aby zmusić tego pana do płacenia, zastrajkowali i dopiero wtedy uzyskali swe należytości.

I p. Kania nie miał powodzenia i posłuchu. Robotnicy przypomnieli mu jego praktyki, zmuszające do strajkowania dla otrzymania prawnie im należnych wypłat.

P. Wojciechowski widząc, że i jego awangarda nie może uspokoić sali, zaczął z innej beczki, wzywając robotników od małych, batjarów i innych niedających się powtórzyć epitetów, ale i to nie skutkowało.

Możemy tego pana zapewnić, że dla operowania na wiecu takim epitetami nie trzeba być posłem ani „politykiem”, bo to potrafi każdy doliniarz borysławski.

Magistrat znów zapłaci...

B. dyr. teatrów lwowskich p. Czarnowski wygrał proces z gminą i otrzyma 137 tys. zł. z procentami i zwrot kosztów procesu, tak, że kwota ta znacznie przekroczy 140 tys.

P. Czarnowski, już po korzystnym dla niego wyroku sądu polubownego, godził się przyjąć 87 tys. zł. i rzec się dalszych pretensji do gminy. Ale głowacze magistracy orzekli, że trzeba się procesować, obalić wyrok sądu polubownego. I dzięki tej mądrej decyzji teraz trzeba płacić i to dużo.

Pomijamy kwestję moralności tego procesu, bo rzadkim jest proces o podważeniu sądu polubownego, na który obie strony się zgodziły i zapłaciły swoich zastępców, ale jesteśmy ciekawi, czy będzie kto pociągnięty do odpowiedzialności za tak lekkomyślne pokierowanie sprawy. Bo dlaczego za bezmyślność rządów ma zawsze płacić gmina? Bezkarność w takich sprawach nie jest dopuszczalna.

—:—

Brakło sanacyjnych siedzeń...

Sanacyjna większość sejmowa naogół mało mówi, a jeśli mówi, to tylko to, czego życzy sobie rząd. Cały wysiłek tych posłów ogranicza się do wytrwałego siedzenia na często w nocy odbywanych posiedzeniach i na wstawaniu, gdy przychodzi do głosowania.

Ale ubiegłej soboty zawiodło i siedzenie.

Forsowano pogorszenie ustawy emerytalnej, chciano ją przebuszować w sobotę w nocy. Ale sanatorzy rozjechali się do domów na niedzielny „wypoczynek”, a opozycja opuściła salę obrad, wskutek czego brakło wymaganego kompletu 148 posłów i głosowanie musiało być odłożone. Na 248 posłów sanacyjnych nie było na sali nawet 100. Widać zabolalo ich siedzenie, skoro nie mogli wytrzymać.

Podobno mają być zorganizowane dla posłów BB kursy długotrwałego siedzenia

Prawo obywatelstwa dla denuncjacji.

Dużo hałasu w prasie i w świecie aktorskim narobiła wiadomość, że prezes ZASP-u p. Dygas zrobił doniesienie do policji na swych kolegów teatralnych i członków związku, którego jest prezesem, że w jednej z kawiarni warszawskich grają w kostkę.

Z tego powodu doszło do sądu koleżeńkiego, który uniewinnił p. Dygasa, bo...doniesienie do władz polskich nie może być uważane za denuncjację.

Takie orzeczenie wywołało zrozumiałe oburzenie, gdyż świadczy ono o „atmosferze”, którą próbuje się społeczeństwu narzucić. O tej atmosferze prowokacji i denuncjacji dowiedzieliśmy się niejednego z procesów brzeskiego, widać jednak, że gangrena się szerzy.

Politycznie p. Dygas należy do BBS. Należy wobec tego ludzkom porządnym gorąco zalecić, aby przed tą „nowoczesną” atmosferą moralną byli bardzo ostrożni.

Przenumerujcie Dziennik Ludowy!

Pranie brudów sanacyjnych przed sądami.

P. Wł. Studnicki, znany sanator, należący do grupy monarchistycznej w obozie BB. na poufnej konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych powiedział m. in. że „akcja wyborcza woj. Grazińskiego była prowokacją”. Również na tej samej konferencji p. Studnicki wyraził się: „p. Grazińskiego uważam za największego szkodnika sprawy polskiej”. Temi wyrażeniami wojewoda śląski uczuł się dotknięty i wniósł skargę przeciw p. Studnickiemu.

Na rozprawie sądowej, która niebawem odbędzie się w Wilnie, zostanie m. in. powołany Wojciech Korfanty, którego p. Studziński, podał jako świadka.

Inna ciekawa rozprawa odbyła się ub. soboty, przed sądem grodzkim w Katowicach. Oto poseł sanacyjny i prezes Związku Inwalidów Wojen. Karkoska, zaskarżył p. Zygmunta Wólcikiewicza o to, że w listach pisanych do przewodniczącego Radv. Gł. Zw. Inwalidów Woj. Wercy i kilku jeszcze innych osób wyraził się o Karkosce że był praskim policjantem „malretował powstańców aresztował ich konfiskował im broń a nawet sztabar polski... że p. Karkoska był więcej prusakiem, aniżeli sam „Grenzschutz” kopal powstańców i znecał się nad nimi, że stawiał ich pod mur, groząc rozstrzelaniem, że starał się przepłacić oskarżonego

i do przyszłego Sejmu będą mogli kandydować tylko absolwenci tego kursu...

Proces 11 więźniów brzeskich

Dokładne sprawozdanie z procesu, akt oskarżenia, przemówienia oskarżonych i obrońców, prokuratorów i przebieg rozprawy, wiele fotografii. — Objętość 240 stron.

==== Cena 3 złote. ====

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ, Lwów, Szajnochy 2.

Wysyłka na prowincję za gotówkę 3:80 lub za pobraniem pocztowym 4:50.

Okręt z pasażerami opanowany przez piratów chińskich

LONDYN, 3. 3. Opodał wybrzeży południowych Chin, w porcie Swatau, flotyła piratów chińskich zaatakowała podczas mgły wielki parowiec transatlantyki „Punta Rosa”, należący do jednego z towarzystw angielskich. Po steroryzowaniu załogi, rabusie przeładowali bagaże i towary na łódzie, poczem odplynęli w górę rzeki.

Telegrafista okrętu w ciągu kilkun-

stu minut wzywał pomocy. Wreszcie sygnały zamikły. Los parowca nie jest znany. Prawdopodobnie część piratów pozostała na pokładzie.

Istnieje obawa o los pasażerów. Na pokładzie okrętu znajdowały się europejskie kobiety i dzieci, ewakuowane z Szanghaju i innych miast chińskich. Parowiec odbywał podróż do Anglii.

—:—

Tragedja małżeńska w Warszawie.

WARSZAWA, 3. marca. (tel. wł.) W Warszawie dokonane zostało wczoraj morderstwo przy ul. Nowogrodzkiej 25 a mianowicie 87-letni Marjan Moranowicz, zabił swoją żonę Emilję, właścicielkę pracowni gorsetów.

Moranowiczowie od dłuższego czasu żyli z sobą w separacji. Ostatnio Moranowicz został zredukowany z posady i przyjechał z Włocławka do Warszawy. Rano przyszedł do sklepu. Po krótkiej wymianie zdań wydobyl rewolwer i strzelił do żony, raniąc ją śmiertelnie.

Po dokonaniu morderstwa wybiegł na ulicę i począł uciekać. Wskoczył do drożki samochodowej, polecając szoferowi jechać jak najprędzej w kierunku Mokotowa. Kierowca zorientował się o co chodzi, zawiadził zabójcę do urzędu śledczego gdzie oddał go w ręce dyżurnego wywiadowcy. Przy zabójcy znaleziono rewolwer bębnowy w którym znajdowała się jeszcze jedna kula.

W czasie przesłuchania zabójca oświadczył „Nie chciała żyć ze mna dlatego ją zabiłem”.

—:—

Krwawy terror amerykańskich wyzyskiwaczy.

Jak donosi jedno z pism amerykańskich, powieściopisarz Edmund Wilson i krytyk Malcolm Cowley, redaktor tygodnika „The New Republic” pod najcięższym wrażeniem wrócili z Pinneville (stan Kentucky), skąd wysiedlono ich przemocą, gdy przybyli tam, by kierować rozdawnictwem żywności i odzieży dla głodnych górników. Jeszcze brutalniej potraktowani zostali przez najmitów właścicieli kopalni powieściopisarz Waldo Frank i adwokat Alan Taub, których pobito do-

tkliwie. Dwaj inni delegaci Miss Doris Parks i Harold Hickerson dotąd trzymani są w więzieniu w Pinneville z oskarżenia o działalność przewartową.

Komitet obrony więźniów politycznych stwierdza w swej odezwie, że tereny kopalniane powiatu Bell są najeżone bagnietami i niewiele już trzeba, by terroryzowanie górników tamtejszych przez „stróżów porządku” czy właściwie stróżów najstraszliwszego wyzysku wylało się w formę krwawej masakry.

Kronika.

Lwów, 3 marca 1932

TEATR WIELKI:

Czwartek o 8 „Ludzie w hotelu“.
Piątek o 7.30 „Lakme“.
Sobota o 4 „Sen nocy letniej“.
Sobota o 8 „Ludzie w hotelu“.
Niedziela o 4 Opera.
Niedziela o 8 „Ludzie w hotelu“.
Poniedziałek o 8 „Ludzie w hotelu“.
Wtorek o 8 „Ludzie w hotelu“.

TEATR ROZMAITOSCI:

Czwartek o 8 „Szczęście od jutra“.
Piątek o 8 „Święty płomień“.
Sobota o 8 „Szczęście od jutra“.
Niedziela o 4 „Roxy“.
Niedziela o 8 „Szczęście od jutra“.
Poniedziałek o 8 „Szczęście od jutra“.
Wtorek o 8 „Szczęście od jutra“.

TEATR WIELKI. W „Ludziach w hotelu“ występują pp.: Bonacka, Błońska, Dzielowska, Damińska, Guttner, Kondradt, Stępowski Wierciński, Wojdan i inni. Reżyseria Janusza Strachockiego. modernistyczne wnętrza holu, sali dancingowej, portjeki i t. p. kompozycji Andrzeja Pronaszki.

W sobotę, dnia 6-go bm. o godz. 4-tej popoł. „Sen nocy letniej“ Szeksyira po cenach ulgowych.

SAMOBÓJSTWO. W dniu wczorajszym Budżowna Zofia (Potockiego 77), usiłowała popełnić samobójstwo w wesołym dworcu gł. we Lwowie, przez wypicie flaszki jodyny. Przybyłe Pogotowie rat. po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwoziło desperatkę do szpitala powoz. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

POKĄSANY PRZEZ PSA. Wczoraj doniósł Kokociński Bazyl, zam. ul. Zamarstynowska 8, że dnia tego około godz. 6. wieczorem, gdy przechodził ul. św. Marcina, wybiegł pies z realności pod l. 31, który ukąsił go w lewą nogę i podarł spodnie, wyrządzając mu szkodę 30 złotych.

KRADZIEŻE. Wczoraj doniósł do Kom. pol. Materna Edward, (Zielona 5), że w mieszkaniu jego sąsiadki, Kasprzyckiej Marii, przebywającej obecnie w Drohobyczu, nieznani sprawcy dokonali kradzieży, lecz co zostało skradzione, i na jaką kwotę wiadomo.

Tęż dnia doniósł do Kom. pol. Scheiner Elzig zam. pl. Rzeźni 4, że dnia 2. bm. około godz. 23. nieznani sprawcy dostali się do jego sklepu z futrami, przy ul. Bożniczej 6, skąd skradli większą ilość skór różnego gatunku, łącznej wartości około 900 zł.

Dziś o godz. 6-tej rano, włamano się do sklepu blawatnego Popowca Józefa, przy ul. Furmańskiej 7. Co skradziono i na jaką szkodę na razie nieustalono.

Walcerowi Arturowi (pl. Trybunalski 1), skradziono futro wart. 800 zł.

ARESztOWANO Szuter Rozalję, lat 17, bez miejsca zam. schwytaną na gorącym uczynku kradzieży garderoby i bielizny, na szkodę Gruszeckiej Zofii, zam. ul. Snopkowska 42.

Również aresztowano Pilińciewicza Aleksandra, lat 24, (Pełczyńska 12), schwytanego na gorącym uczynku włamania do mieszkania Stomera Tadeusza, (Zdrowie 5).

PRZYTRZYMANO W ARESztACH Kotłuka Grzegorza, lat 24, bez miejsca zam. i Lipskiego Kazimierza, lat 24, bez m. zam. obaj przytrzymani na ulicy, z narzędziami do włamania.

Osikowskiego Józefa, zam. w Zniesieniu, ul. Wesoła 8, za opilstwo i wywołanie awantury w Ryńku.

Uhri Klare, Kruk Julię i Jarosławską Helenę za opilstwo i wywołanie awantury w ul. Sykstuskiej.

Kino Pasaż w płomieniach.

Dziś o godzinie 10-tej rano wybuchł pożar w Kine „Pasaż“. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna i silne oddziały policji by zapobiec ewentualnemu gromadzeniu się gawiedzi i wykorzystaniu sytuacji przez mety społeczne, które zwykle takie warunki wykorzystują w celach rabunkowych.

Na wieść o pożarze mieszkańców i właścicieli sklepów w pasażu ogarnęła panika. Obawiano się, że lada chwila pożar przerzuci się może na dalsze budynki. Rzeczywiście sytuacja była bardzo groźna.

Dzięki energicznej akcji straż. woź. ogień zlokalizowano.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego, a przybrał tak groźne rozmiary tylko dlatego, że po napaleniu w piecach, nikogo w ubikacjach kinowych nie było. Dopiero po godzinie zauważono pożar.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Sterowec L. A. 3“.
CASINO Trader Horn W. S. Van Dyke'a.
CHIMERA: „Powrót do życia“ — Gainor Ferrell.
GRAZYNA: Własta Burlan „Pod kuratęją“.
KOPERNIK: „Zwycęstwo“.
LEW: „Bezimienni bohaterowie“.
LUNA: „Cztery pióra“ ponadto komedia.
MARYSIENKA: „Zwycęstwo“.
MIRAZ: „Tam, gdzie Wołga płynie“.
OAZA: „Dawid Golder“.
PALACE: „Ronny“ (operetka).
PASAZ: „Król Konga“.
PAN: „Madame Szatan“.
SŁOŃCE: „Oskarżam“.
STYLOWY: Pat i Patachon w konkurach, oraz Harry Lloyd.
UCIECHA: „Wojna i miłość“ Garry Cooper oraz Harry Liedtke „Papo ja chcę hrabiego“.

„Ja nie mam już mamy“

Odrzucona prośba o adoptację. - Listy z pogrózkami.

Sąd grodzki jako opiekunów we Lwowie, odmówił prośbie zastępcy prawnego, inż. Zaremby, o adoptowanie córki Gorgonowej, 4-letniej Romany. Jako motyw podano możliwość uszczuplenia praw majątkowych dzieci Zaremby z małżeństwa legalnego w szczególności Stasia Zaremby.

Mała Romana mieszka z inż. Zarembą, syn zaś jego Staś, znajduje się w dalszym ciągu pod opieką szwagrów pp. Kudełków. Opowiadają o wzruszającej scenie pierwszego spotkania z

ukochaną przezeń siostrzycką po wyjściu Zaremby z więzienia. Dziewczynka, całująca się z bratem zapłakała i powiedziała mu: ja nie mam już mamy.

Jak z otoczenia inż. Zaremby, dowiadujemy się, otrzymuje on ciągle listy z pogrózkami, podpisane przez nieznane mu kobiety. W listach tych ostrzegają go autorki m. in. by przestał opiekować się morderczynią swego dziecka. Podobno Zaremba przebywa ciągle w domu i nie wychodzi na miasto.

Dokoła kradzieży 2 tys. dolarów w Banku Gosp. Kraj.

Jak już donieśliśmy w dniu wczorajszym, dokonano z Kasy Głównej Banku Gospodarstwa Krajowego, we Lwowie śmiało kradzieży kilku pakietów banknotów dolarowych w łącznej sumie 2.000. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policyjnych jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano wóźnego banku Jana Procyka, zamieszkałego w Zamarstynowie, przy ul. Paderewskiego 6. Procyk był tym właśnie, który przeniósł kasę z 2000 dolarami z kasy na biurko i był stałym pomocnym kasjerem banku.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Procyka dała wynik negatywny. Dalsze śledztwo w toku.

Sprawa kradzieży dwóch tysięcy dolarów, w Banku Gospod. Kraj., we Lwowie, pozostaje nadal tajemnicą. Nad wyświeśleniem tej sprawy, pracuje urząd śledczy już trzeci dzień, ale bez skutecznego.

Informacje w prasie podane w związku z tą sprawą w niektórych szczegółach okazały się mylne, a w szczególności kasjerem B. G. K. nie jest — jak podano — p. Hosiowski, który jest prokuratorem i kontrolerem kasy, ale p. Burzyński.

Sprawa tej kradzieży jest mocno pogmatwana. Proceder urzędowania kasowego przedstawia się bowiem następująco:

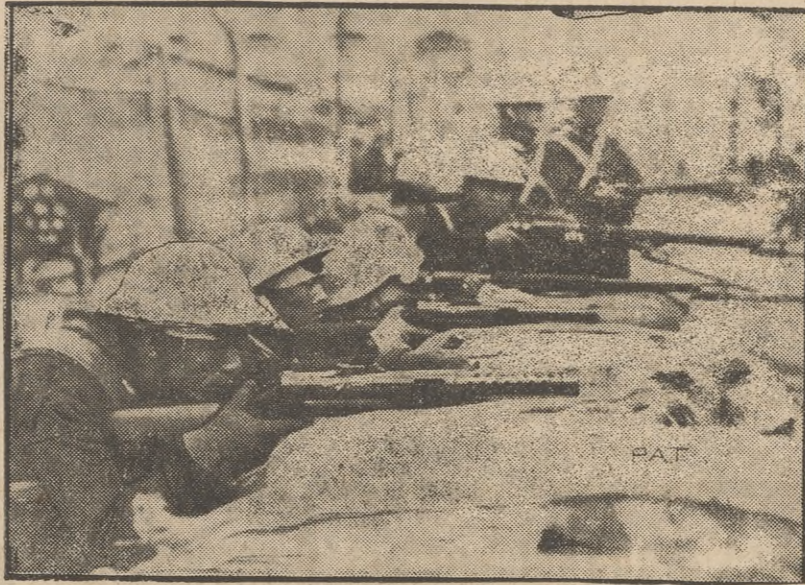
Przed ukończeniem godzin urzędowych przychodzi kontrolor do kasy dolarowej i na podstawie szczegółowej listy przelicza pieniądze. Po stwierdzeniu zgodności kasjer składa paczkę z pieniędzmi w kasetkę werthelmskiej, która zamyka, zatrzymując klucz przy sobie, zaś zamkniętą kasetkę komisjnie chowa kontrolor do skarbcza. Następnego dnia rano, kontrolor wydaje kasjerom kasety ze skarbcza. Należy przytem zauważyć, że klucze od skarbcza, znajdujące się w rękach dwóch kontrolorów, a jeden bez drugiego, nie może otworzyć.

Krytycznego dnia kasjer, otrzymał ze skarbcza owe zamkniętą kasę, a goniec odniósł ją do kasy. Gdy kasjer otworzył kasę stwierdził brak 2.000 dolarów.

Jest możliwość, że kasjer zamiast złożyć pieniądze po skontrolowaniu ich przez prokuręnta zostawił je przez zapomnienie na biurku.

Co się stało z temi pieniędzmi, powinno wyświeślić śledztwo.

Gdy rządy Europy gwarzą o rozbrojeniu...



Fragment walki japońskich strzelców morskich z oddz. wojsk chińskich.

Gagatek, czy gagatki?

Onegdaj opinia publiczna zaciekawiona została sensacyjną wiadomością, że za popularnym i tutejszym brukiem dr. Gagatką rozesłano listy gończe i że zostały schwytywane w Lisku.

Dr. Gagatek znany był jako osobnik bez skrupułów i etyki, toteż wieść, że stał na czele bandy włamywaczy choć zaciekawiała opinię publiczną, jednak jej zbyt nie zaskoczyła.

Dr. Gagatek przebywał stałe w gronie różnych dygnitarzy i stałe się z nimi afiszował.

W związku z aresztowaniem adwokata - bandyty, a następnie jego cudownym zniknięciem krąży najfantastyczniejsze pogłoski, które rzucają ponure światło na stosunki w jakich obecnie żyjemy. Mówią mianowicie, że ułotnienie się Gagatka sta-

ło się dzięki „dobrym stosunkom“ w jakich żył z owymi właśnie dygnitarzami.

Sądźmy, że w interesie owych dygnitarzy leży zdementowanie tych pogłosek. W każdym razie coś z tym Gagatką nie jest w porządku.

Magistrat skarży lokatorów domów miejskich i b. dzierżawców teatrów.

Na sesji Magistratu udzielono syndykowi upoważnienia, do wniesienia szeregu skarg przeciw lokatorom miejskich domów czynszowych o zapłacenie zaległych czynszów, oraz do wniesienia skarg sądowej przeciwko b. dzierżawcom teatrów Czapelskiemu i Załęskiemu o zapłacenie miastu dłużnej kwoty z tytułu dzierżawy.

Korzystajcie wszyscy

WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK

przy Księgarni Ludowej — Lwów, ul. Szajnochy 2.

Abonament: Dla członków Partji, Związków zawodowych i T.U.R. — 1 zł. miesięcznie, dla innych 1 zł. 50 gr.

Wielki wybór nowości.

Echo salwy policyjnej.

Przeprowadzone przez policję dochodzenia w związku z krwawym konwentykiem „Sobowców“ w Synowódzku Wyżnem, koło Skolego w czasie którego, jak już donieśliśmy, policja w starciu zastrzeliła przewodniczącego zebrania i ranila ciężko dwoje ludzi, wykazały, że zabity miał przy sobie dokumenty fałszywe na nazwisko Mikołaja Pawełca z Lublina.

W sprawie powyższej aresztowano dwadzieścia osób. Jeden z aresztowanych Emil Uruski, jest członkiem Centr. Kom. Partji Kom. zach. ukr.

Ze sportu.

Wycieczka na Igrzyska Olimpijskie.

Komisja specjalna w sprawie wycieczki do Los Angeles znajduje się już w kontakcie z władzami amerykańskimi, polskimi placówkami w Ameryce, Międzynarodowym Związkiem Pracy Sportowej i Polskim Komitetem Olimpijskim, i załatwia cały szereg spraw związanych z ewentualną wycieczką na Igrzyska.

Biura kolejowe uzależniają niżki od ilości wyjeżdżających. Zgłaszać się należy do Sekretariatu, Pol. Zw. Dziennikarzy i publicystów sportowych Warszawa, ul. Senatorska 24. Galeria Luksemburga z list. Redakcji „Stadionu“.

Koszt obliczony na maksimum 400 dol. am. ale spodziewane są jeszcze zmniejszenia wydatków.

Ulgi turystyczne.

Akcja Zarządu Głównego P. Z. Dz. i P. S. w sprawie uzyskania ulg turystycznych dla dziennikarzy sportowych uwięziona została pomysłnym wynikiem. Przyznano ulgi w schroniskach Pol. Zw. Tatrzńskiego (20 miejsc), Beskidenskich, Krynicy, Zdroju, Komitecie Imprez Sportowych w Zakopanem, Warszawskim Klubie Narciarskim.

Beskidenskiemu daje ulgi w swych schroniskach z wyjątkiem schroniska Wintersportreinu.

Polskie Towarzystwo Tatrzńskie przyznało 20 miejsc, przyczem zgłoszenia przyjmuje sekretariat PZDPS., który następnie przedstawi nazwiska członków Zarządowi PTT. do legitymacji.

Komitet Imprez Sportowych w Zakopanem przyznał zwolnienie od taksy kuracyjnej. Zarząd Krynicy-Zdroju przyznał ulgi w mieszkaniach i kąpielach, zaś Warszawski Klub Narciarski przyznał ulgi w swych schroniskach w Dolinie Chochołowskiej i na Kalatówkach.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE Sekcji Kobiecej Robotniczego Klubu Sportowego, w niedzielę, dnia 6. b. m. o godz. 10-tej rano w lokalu przy ul. Rutowskiego, 23, II. p. odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Kobiecej RKS-u.

Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkie członkinie, jak też i sympatyczki kobiecego ruchu sportowego.

T. U. R.

Posiedzenie Zarządu TUR. i Uniw. Ludowego we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek, 7. bm. o godz. 19-tej w lokalu własnym.

Na porządku dziennym sprawozdanie z V. Zjazdu TUR. w Łodzi; sprawy organizacyjne i finansowe, oraz sprawa Org. Młodzieży.

Uprasza się wszystkich członków Zarządu o konieczne przybycie.

Prezydium.

Program radiowy

PIĄTEK, 4. marca.

- 11.45. Przegląd prasy krajowej.
- 11.58. Sygnał czasu, hejnał, oraz odczytanie programu na dzień bież.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 13.15. Komunikat gospodarczy.
- 15.00. Płyty gramofonowe.
- 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli.
- 15.45. Giełda pieniężna oraz komunikat dla żegluzi i rybaków.
- 15.50. „Audycja dla chorych“ w opr. ks. Michała Rekasa, następnie koncert.
- 16.20. „Życie wyrazów“ wygl. p. Stefan Ludowicki.
- 16.40. Płyty gramofonowe.
- 16.55. Lekcja języka angielskiego.
- 17.10. „Pochodzenie polskich nazwy roślinnych“ wygl. dr. January Kolodziejczyk.
- 17.35. Koncert. Muzyka salonowa w wyk. sektetu Stefana Rachonia.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny.
- 19.10. Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.
- 19.25. Płyty gramofonowe.
- 19.30. Wiadomości sportowe.
- 19.45. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. Fejleton muzyczny.
- 20.15. Koncert symfoniczny z udziałem Mikołaja Orlowa (fort.)
- W przerwie fejleton literacki p. t.: „Mowa pisana“ wygl. p. Zofia Nalkowska.
- 22.30. Dodatek do pras. dzien. radiowego.
- 22.40. Komunikat meteorologiczny.
- 22.50. „Fena turnieju mistrzów śpiewaków“ reportaż muzyczny p. Celiny Nahlkówny.

Z wydawnictw.

„SWIATA KOBIECEGO“ Nr. 5. przynosi w nrze z 1. marca wiosenne modele kostjumów, płaszczy i sukien. Część redakcyjna przynosi następujące artykuły: dr. Z. Krzemicka: Królowa Emancypantka; Wł. Lewicki: Biblijoteka miłoścy; A. Wyleżyńska: Dactylo i jej patron; K. Dornfest: Pan z wózkem; S. Niedenthal: Deftacja masek; Pani Marja; Ku prostocie; Armika; Poptokujmy o fryzurach; Efeb; Z higieny i kultury ciała; Z. Kulczycka: Kąpiel praktyczny; Dobra Gospodyni i t. d.